SALUS REI PUBLICAE SUPREMA LEX ESTO

kronika

POŚWIĘCONA SPRAWOM POLSKIM

ROK IV KØBENHAVN 1974 NR 37

ZBIOROWY PROTEST



Justitsminister Nathalie Lind — skal se på polske afhopperes asylansøgning

Już dość dawno bezpieka "Stefana Batorego"nie miała tyle pracy co ostatnio w czasie turysty cznego rejsu na trasie Gdynia-Oslo-Hamburg - Kopenhaga-Gdynia. Na każdym z tych etapów by- li ludzie, którzy już dawno czuli się emigran tami wewnętrznymi i gdy tylko nadarzyła się okazja - wybrali wolność.
Wśród zachodnich dyplomatów i urzędników za- częto powoli przechodzić do porządku dzienne- go a nawet szerzyć poglądy, że ze Wschodu i- dzie nowe... Świadomie zamykano oczy na nie- wolę narodów Europy Środkowo-Wschodniej za sprawą tegoż zachodu, by nie drażnić niedźwie dzia. Same narody nie dają jednak za wygraną. 5 osób wysiadło w Oslo, 12 w Kopenhadze i 64 w Hamburgu, by m.in.dać świadectwo prawdzie, że"na Wschodzie bez zmian".
Prasa nadała temu dość szeroki rozgłos szcze- gólnie w Niemieckiej Republice Federalnej z uwagi na dotychczas niespotykaną jednorazową ilość uciekinierów z PRL i w Danii, ze wzglę du na nieodpowiedzialny komentarz Szefa Poli cji d/s Obcokrajowców.
Warto odnotować ważniejsze głosy prasy w Da- nii m.in.z Berlingske Tidende:
1.02.artykuł Mogens Auning informujący o u- chodźcach z Polski,
2.02. notatka auni. dotycząca uchodźców po zgłoszeniu się do po- licji, 5.02. komentarz Szefa Policji d/s Obcokrajowców, który gro zi wydaleniem uchodźców do PRL,
6.02. artykuł Soleveig Rødsgaard oraz komentarz redakcyjny skie- rowany przeciw stanowisku Szefa Policji. Wystąpienie w parlamen- cie konserwatywnego posła Per Bendixa domagającego się oświadcze nia min.sprawiedliwości w sprawie uchodźców.
7.02.artykuł Anders Wiig - o konsekwencjach odmowy udzielenia a- zylu Polakom oraz innym zbiegom z krajów bloku sowieckiego,
8.02. artykuł Arne Piel Christiansena - sekretarza generalnego Duńskiego Komitetu Pomocy Uchodźcom przedstawiający dotychczas stosowaną praktykę związaną z udzielaniem azylu oraz wypowiada- jący się przychylnie w stosunku do uchodzców z PRL.
W dniu 11.02. w dzienniku prowincjonalnym "Avisen"/Aarhus/ zamie-

szczono prócz ogólnej informacji o uchodzcach także kłamliwą wypowiedź I.sekratarza ambasady PRL w Kopenhadze.
Chyba po raz pierwszy po II.wojnie w Danii odpowiedzialny urzędnik, do którego kompetencji nie należy decyzja w sprawie udzielenia azylu politycznego wypowiedział się publicznie w sprawie tak bolesnej dla wszystkich narodów, które znalazły się pod bezpośrednią kontrolą najbardziej totalnej władzy w świecie - bolszewizmu sowieckiego.
Wszystkim przynajmniej w Europie znane jest metodyczne nieprzestrzeganie elementarnych praw człowieka w całym bloku sowieckim, nie przestrzeganie zawartych umów międzynarodowych, ordynarne przeinaczanie faktów, finansowanie wywrotowych akcji w wolnym świecie itd.mimo głodowych warunków w Sowietach i ich satelickich imperiach i niewolniczych stosunków między władzą a społeczeństwem.
Dania znana ze swej liberalnej polityki nie tylko na użytek wewnętrzny,ale także w stosunkach międzynarodowych - mimo niejednokrotnej krytyki zawsze kierowała się zasadami humanitaryzmu przez co zaskarbiła sobie uznanie i szacunek międzynarodowy.
Nie jest tajemnicą, że w ostatnich latach w wielu ośrodkach władzy i propagandy Danii - niewspółmiernie w stosunku do ilości wyznawców ekstremistycznie lewicowych w społeczeństwie siły te uzyskały znaczny wpływ, nie wyłączając rządu. Odpowiedzią społeczeństwa były wyniki wyborów w dniu 4.grudnia ubiegłego roku, w wyniku których wpływy te zostały poważnie ograniczone a społeczeństwo z większą uwagą śledzi działalność swoich posłów.
Właśnie postawa opinii społecznej w sprawie przyjęcia uchodzców polskich była doskonałym probierzem aktualnej duńskiej polityki.
Wszystkie wystąpienia są jednoznacznie przychylne uchodźcom m.in. Polakom co daje gwarancję, że nie nieodpowiedzialni urzędnicy a politycy będą w Danii mieli decydujące słowo między innymi w aspekcie toczących się przetargów we Wiedniu i Genewie.
Postawienie zagadnienia polityki duńskiej w sprawie uchodzców na forum parlamentu przez posła konserwatywnego i partii postępu,i ustosunkowanie się ministra sprawiedliwości p.Natalie Lind jest wyrazem nie tylko obrony Polaków ale zwrócenie uwagi społeczeństwa, że istnieje problem obiektywnie poprawnej polityki humanitarnej w Danii i w całej zchodniej Europie. W dniu 13.lutego br. min.Natalia Lind oświadczyła, że Polacy którzy zwrócili się o azyl uzyskali prawo pobytu i pracy - co jest dowodem, że dotychczasowa polityka w tym zakresie pozostała bez zmian.
Być może deportacja Aleksandra Sołżenicyna/12.02.74/, którego w Kopenhadze serdecznie witali także polscy emigranci i inne przykłady bezprawia stosowane w obozie sowieckim w tym i PRL pozwolą Zachodowi na lepsze zrozumienie, że nadzieje na złagodzenie stosunków w systemie dyktatury wschodniej są jak dotychczas karygodnym złudzeniem, któremu ulegają nawet wytrawni znawcy problemu. Polacy w trzy lata po krwawej grudniowej rewolcie na Wybrzeżu zadokumentowali jeszcze raz, że nie akceptują narzuconej im roli wasali sowieckich.

LESZEK ORLIK

W OBRONIE WOLNOŚCI

Od przeszło ćwierć wieku naród polski broni swej wewnętrznej wolności i zrozumiałym jest, że kościół katolicki w PRL jest jego zewnętrznym i oficjalnym rzecznikiem. Bezbożny ateizm przemocą wydziera wszystko co ludzkie najmłodszym pokoleniom i wykośla wia charaktery starszym. Narzucona władza "ludowa" posługuje się

w stosunkach ze społeczeństwem metodami, które znane są nam bądź to z okresu hitlerowskiego, bądź też półwiecza bolszewickiego w Rosji.
Ostatnio prasa europejska doniosła o aresztowaniu przez władze bezpieczeństwa w PRL księdza Piotra Zabielskiego. Dwa wycinki na ten temat prezentujemy obok: "Wiener Kirchen Zeitung" Nr 3/Rok 126/Wiedeń z 20.01.1974 roku i"Dziennik Polski" Londyn z dnia 9.01.1974.
Ks.Piotr Zabielski/40/uzyskał święcenia kapłańskie w diecezji tarnowskiej w roku 1958, odbył jednoroczny kurs misyjny i poświęcił się pracy jako misjonarz. Jeździł po Polsce i z całą energią i idealizmem jaki cechuje każde młode pokolenie mówił prawdę. Jako Sługa Boży miał możliwość publicznego głoszenia prawdy i mówił więcej aniżeli miliony współobywateli w PRL skazanych na milczenie.
Od wielu lat żywe ciało narodu toczy m.in.alkoholizm. Władze PRL w hasłach "polskiego października" umieściły walkę przeciw alkoholizmowi na jedno z czołowych miejsc -z tym tylko, że w krótkim czasie ani Towarzystwo Trzeźwości, ani urzędowi społecznicy pracy tej serio nie traktowali.
Kościół, jego przedstawiciele podjęli ten problem z całą powagą należną temu zagadnieniu. Jednym z organizatorów akcji przeciwalkoholowej w owym czasie był Ks.Blachnicki/Katowice/ a Ks.Zabielski był jednym z pierwszych jego pomocników w tej pracy.
W latach 1962 - 1966 Ks.Zabielski mówił na misjach odważnie o klęskach narodu, przestrzegał, wskazywał winnych i drogę poprawy.
Ks.Zabielski stał się "groźny" dla władz PRL. Uprzednio już szykany władz usunęły z pola działania Ks.Blachnickiego, który został profesorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
Ks.Zabielski pracował dalej, a gdy przebywał na misjach w Kluczborku/woj.opolskie/aresztowano go na plebani, postawiono przed sądem i skazano na 1 1/2 roku więzienia "za głoszenie kazań wymierzonych przeciw władzy ludowej".
Misjonarzy, którzy przyjeżdżali na misje później m.in.do Kluczborka/1966/ostrzegano w UB, aby kazania w swej treści były "lojalne"żeby nie musiano zastosować środków jak w stosunku do Ks.Zabielskiego.
Po niepełnym odbyciu kary Ks.Zabielski został wypuszczony na wolność i dalej pracował nad społeczną szkodliwością i skutkami alkoholizmu. W międzyczasie też poszczególne diecezje w Polsce rozwinęły akcję uświadamiającą - odwrotnie do władz PRL, które miast hamować opilstwo stosuje oszukańczą politykę/głodowe zarobki, brak towarów na rynku, rozbudowa izb wytrzeźwień - opłata za noc ca 500 zł i miejsce szykan politycznych/a tych,którzy z sercem do sprawy się odnoszą - unieszkodliwia się.
Ks.P.Zabielski zaprzestaje swej działalności jako misjonarz i poświęca się pracy naukowej - pracuje nad tezą doktorską na KUL. Przebywając w Sobolewie/ca 15 km od Białegostoku/ odprawiał Mszę św.w domu swego brata - dla miejscowej ludności, która do kościoła ma ca 10 km.

Nun fangen auch die Polen an, Priester für „irr" zu erklären

Warschau (lk-g). Weil er auf Bitten seiner Gläubigen in seiner Wohnung eine Messe gefeiert hatte, wurde der polnische Pfarrer P. Zabielski aus Sobolewo von der Polizei in eine psychiatrische Klinik eingewiesen. Weil die nächste Kirche sehr weit weg ist, baten zahlreiche Gläubige den Pfarrer, eine Messe in seiner Privatwohnung zu halten. Nach der Messe drang Polizei in die Wohnung ein. Als der Pfarrer protestierte, wurde er nach Angaben der AFP in eine Zwangsjacke gesteckt und wegen „selbstmörderischen Verhaltens und geistiger Unausgeglichenheit" zur Beobachtung vorerst in eine Heilanstalt eingewiesen. In weiterer Folge droht dem Pfarrer die Anklage wegen unerlaubter Errichtung einer Kultstätte, Irreführung der Behörden und Widerstand gegen die Staatsgewalt. Denn für Hausmessen hat man kein Verständnis ...

Ksiądz w szpitalu psychiatrycznym

Londyński „Daily Telegraph" informuje, że władze komunistyczne w Polsce zamknęły w szpitalu psychiatrycznym (miejscowości nie podano) księdza katolickiego za karę za odprawianie nabożeństwa dla wiernych w jego domu.

„Karę" tę miał wymierzyć prokurator w Białymstoku w stosunku do ks. Piotra Zabielskiego. Prokurator uznał, że 34-letni kapłan cierpi na „czasową amnezję" (utrata pamięci); jednym z przejawów jej miała być groźba popełnienia samobójstwa, gdy milicja interweniowała nakazując przerwanie nabożeństw w domu ks. Zabielskiego.

Przyjaciele ukaranego księdza który jest od 18 dni w szpitalu, twierdzą, że jest on całkowicie zdrów na umyśle. Pracuje nadal nad swą tezą jako doktorant Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

10 km. Odległości takie nie należą do rzadkości na terenie północno-wschodniej Polski. Władze znalazły jednak szybko pretekst by niewygodnego dla reżymu duchownego całkowicie unieszkodliwić.
Młody, wysportowany, zdrowy i pogodny pracujący naukowo ksiądz - wariatem! Kłamstwo, w które nikt nie wierzy. Ks.Piotr Zabielski nie jest chory jak to chcą władze PRL.
Cała emigracja winna stanąć w obronie szykanowanego duchownego, gdyż jest on jednym z licznych przedstawicieli młodszego pokolenia ubezwłasnowalnianych przez tzw. władzę ludową narzuconą narodowi polskiemu.
Kaftan bezpieczeństwa należy się samozwańcom w PRL a nie prawym jego obywatelom, którzy głoszą miłość bliźniego i prawdę, którzy chcą dobra narodu polskiego.

Leszek Orlik

O.JÓZEF GROCHOT

REWOLUCJA KULTURALNA MŁODZIEŻY

cz.II

Spontaniczność i emocjonalność

Rewolucja młodych ma naprawdę wszystkie cechy młodości, a więc jest więcej spontaniczna, niż racjonalna, więcej uczuciowa, niż wykalkulowana.Młodzi buntują się, bo nie czują się dobrze w kaftanie, który się na nich wkłada.Spontaniczność nie kieruje się ani najpierw, ani przede wszystkim względami rozumowymi; dlatego nic dziwnego, że często postępowanie młodych wprowadza nas w zakłopotanie.Nie wynika jednak z tego, że akcja ich sprzeciwia się wszystkim zasadom rozumu i prawom natury.Już Paskal powiedział, że serce ma swoje racje, których rozum nie pojmuje... Młodzież nie mierzy "zamiarów podług sił", nie zastanawia się nad skutecznością swego działania.Refleksja przychodzi często dopiero po fakcie.

Odnoszę wrażenie, że rewolta młodych jest nie tyle obroną wolności, ile buntem przeciw wszechwładzy rozumu pozytywistycznego, który odmierzył na centymetry miejsce człowiekowi, wyznaczył mu normy ładu w oparciu o kryteria skuteczności działania.

Młodzież pragnie swobody życia, bo myśli, że bez niej nie będzie mogła zachować swej oryginalności i tworzyć swej osobowości

Spontaniczność wiąże się zawsze z uczuciowością.Młodzież buntuje się pod wpływem zawiedzionego uczucia.Wydaje się jej, że usuwamy ją poza ramy pełnego życia ludzkiego, że gramy w stosunku do niej rolę wielkich[1]wspaniałomyślnych jałmużników.Uczucie zabarwia wszystkie jej krytyki, uczucie dyktuje jej sposoby walki i wprowadza ich w zbiorowy stan egzaltacji, a czasem nawet histerii. I wtedy wszystkie środki są dobre, wszystkie slogany, nawet najbardziej sprzeczne, nabierają wartości - i na odwrót wszystkie ideologie są równoznaczne. Dlatego jest im tak trudno uzgodnić nawet między sobą jakiś wspólny program, lub znaleźć wytyczne na przyszłość. Stąd też dialog z nimi jest bardzo trudny, a często nawet bardzo nudny. Musimy jednak prowadzić go dalej, by odzyskać zaufanie, które straciliśmy u nich. Młodzi boją się, byśmy ich nie kupili obietnicami zmian, którymi ich karmimy już od wielu lat, bez zajęcia się na serio rozwiązaniem ich problemów.
Można powiedzieć, że rewolta młodych jest najpierw spontanicznym i emocjonalnym buntem przeciw wszechwładnej i jednokierun-

kowej racjonalizacji życia. Młodzi wyłączają się z naszego pochodu, bo czują podświadomie, że prowadzi on do alienacji i do wykoszlawienia natury ludzkiej.

Rodzaje rewolty

Powszechność zjawiska nie powinna nam przysłaniać innej jego cechy, której przyczyną jest spontaniczność i uczuciowość - jego różnorodności. Możemy podzielić młodzież, w sposób bardzo schematyczny i trochę uproszczony, na trzy grupy.

Pierwsza grupa, ta najliczniejsza i równocześnie najmniej zorganizowana, składa się z reformistów umiarkowanych. Biorą oni czynny udział w powszechnym sprzeciwie młodych, ale unikają ekscentryczności, gwałtów i rażących ekstrawagancji. Ustosunkowali się pozytywnie do reform przewidzianych przez rządy, chociaż uważają je za niewystarczające. Sądzą jednak, że kiedy raz wejdą w nurt zmian, wtedy będą mogli wpłynąć na wprowadzenie dalszych przeobrażeń. Dążą do życiowego związania uniwersytetu z całą społecznością, domagają się uznania ich za pełnowartościową grupę czy kategorię społeczną i żądają dopuszczenia do czynnego udziału we wszystkich przejawach życia publicznego.

Dotychczas dorośli zagradzali im drogę i dbali przede wszystkim o to, jak bronić stworzonego przez siebie systemu i utrzymać się jak najdłużej na zajmowanym stanowisku, mimo naporu młodych pokoleń. Istnieje niebezpieczeństwo, że jeżeli nadzieje tej grupy zostaną zawiedzione, to większość jej członków przejdzie na skrajną lewicę, by gwałtem i przemocą walczyć o swoje prawa.

Drugą grupę, także bardzo niejednolitą, stanowią rewolucjoniści, ekstremiści. Jedni z nich powołują się na Marksa, inni na Mao Tse Tunga, jednym imponuje Fidel Castro czy Che Guevara, drugim anarchizm i nihilizm. Wszystkich jednak łączy jeden wspólny cel - nie dopuścić do zaprzestania walki, siać wszędzie zamieszanie, torpedować wszystkie projekty reform i wprowadzać na każdy szczebel życia społecznego "permanentną kontestację", by zdezorganizować najpierw całe życie uniwersytetu, a potem i burżuazyjną strukturę państw kapitalistycznych.

Jednym z bezpośrednich celów ich akcji jest objęcie swą propagandą studentów niezaangażowanych politycznie, by w ten sposób wzmocnić swoją pozycję i powiększyć bałagan na uniwersytetach.

Stwierdzić jednak musimy, że sposób postępowania grup ekstremistycznych zasługuje na potępienie. Postawa radykalnej negacji tego wszystkiego co przygotowuje reformę, barbarzyńskie niszczenie materiałów szkolnych i pomocy naukowej, okupacja katedr profesorskich, by w ten sposób przeszkodzić w nauczaniu, oskarżanie wszystkich, którzy inaczej myślą, o złą wolę, gwałty fizyczne i terror moralny - to są metody niegodne świata nauki i wolności, której domagają się z takim fanatyzmem sami młodzi. Akcja egzaltowanych ekstremistów nie jest zdolna przedłożyć żadnego konstruktywnego programu nowej społeczności. Poza sloganami libertynizmu <u>dla siebie</u> i opresji <u>dla innych</u>, nie znajdujemy u nich niczego, co by mogło nas przekonać o pozytywnej wartości ich akcji. Szokuje nas przede wszystkim fakt, że dla siebie żądają całkowitej wolności i bezkrytycznego przyjęcia ich słów i czynów, a nam odmawiają i wolności opinii, i możności konstruktywnej krytyki ich postępowania. Coraz częściej słyszy się w tych środowiskach osławioną maksymę: "Żądamy od was wolności w imię waszych zasad, ale wam jej odmawiamy w imię naszych". Pokolenie starszych nie stanie na wysokości zadania, jeżeli pozwoli na panoszenie się takich idiotycznych haseł!

Trzecią grupę stanowią tak zwani "nie przystosowani" do naszej cywilizacji. Znajdujemy wśród nich całą gamę odcieni począwszy od zwykłych chuliganów/blousons noirs, cheveux longs, provos/, a skończywszy na intelektualistach zwanych "hippies ami". Wszyscy odrzucają obowiązujące dziś normy współżycia/kulturę, politykę, moralność i religię/ nie tyle z powodu ich treści, ile raczej dlatego, że nimi karmią się według nich żyją dorośli. I tak, kiedy dorosły - miłośnik społeczności komfortu materialnego, wojny i konsupcji - siada na ławce, ty siadaj na ziemi, lub na trotuarze, ale tak byś mu przeszkadzał. Kiedy on się goli - ty zapuszczaj brodę, kiedy on jest czysty - ty masz cuchnąć, kiedy on afiszuje się ze swą pruderią i moralnością - ty bądź libertynem, itp.

Hippies i unikają gwałtów, nie angażują się w politykę,poza akcją pokojową, ale całym swym postępowaniem świadczą, że nie mają żadnego respektu praw i struktur społecznych, które stworzyły starsze pokolenia. Jest to więc mniej lub więcej bierne odrzucenie wszelkiego autorytetu i dyscypliny społecznej. Nie powinniśmy jednak ulegać złudzeniu, że ta kategoria młodzieży jest najmniej szkodliwa. Pustka w duszy młodego jest zawsze niebezpieczną - i jutro można ją zapełnić byle jakim pokarmem. Dlatego nie wiadomo kim hippies będzie jutro?!

Ideolog dzisiejszej młodzieży

Można powiedzieć bez obawy pomyłki, że rewolucja kulturalna młodych nie miała w swych początkach ani teoretyka, ani wodza. Zrodziła się spontanicznie z ogólnego niezadowolenia i była reakcją uczuciową, bezprogramową. Krytykować istniejący porządek, zwalczać go, bez troski o ideologię i o jej hasła. Młodzież chińska i jej wyczyny przyczyniły się do obudzenia wśród reszty młodzieży świadomości własnej siły, bez przyjęcia jej ideowego programu. Pustka programowa zaczęła jednak niepokoić młodych.Zapytywani ze wszystkich stron o to, czego właściwie chcą, do czego dążą, jakie są ich życzenia na przyszłość, znaleźli wnet "proroka", który ułatwił im, jeżeli już nie wypracowanie rzeczowego programu, to przynajmniej logiczną krytykę istniejącej społeczności. Jest nim Herbert Marcuse, Żyd niemiecki, urodzony w 1898 r. w Berlinie, a od czasów Hitlera, profesor na różnych uniwersytetach w Stanach Zjednoczonych. Dziś młodzież uniwersytetcka rozczytywuje się w jego dziełach. Niektóre z nich - zwłaszcza "One-Dimensional Man"/Boston 1964/, "Eros and Civilization"/Boston 1955/ i "Kultur und Gesellschaft"/Frankfurt 1965/ stają się powoli punktem odniesienia dla wszystkich młodych.

W oparciu o Marksa i Freuda analizuje Marcuse cywilizację współczesną i odkrywa tak w kapitalizmie, jak i w oficjalnym komunizmie, tę samą chorobę - "biurokrację społeczności produktywno-konsupmcyjnej", której celem jest stworzenie człowieka "jedno-wymiarowego" i uprzemysłowionego. Nasza cywilizacja daje człowiekowi tylko jedną możliwość, szybkiego wzbogacenia się i przyjemności związanej z komfortem materialnym. Niestety, człowiek musi opłacić tę przyjemność rezygnacją z wszelkich chęci tworzenia życia na swój sposób. Jeżeli z nich nie rezygmuje dobrowolnie, to cały system dziś obowiązujący zmusi go do tego. Zbudowaliśmy cywilizację bez ideału, cywilizację człowieka-robota, osaczonego ze wszystkich stron przez racjonalizację życia, planowanie pracy i zabawy, produkcję i konsumpcję dóbr materialnych. Ciało człowieka stało się narzędziem pracy i produkcji bez radości życia. Wznosimy gmach cywilizacji na regresji spontaniczności i na uprzemysławianiu naszych popędów, bez ich rze-

czywistej sublimacji. Kultura mas i planowanie życia ludzkiego zabija w jednostkach poczucie odpowiedzialności i oryginalności.

Marcuse przeprowadza krytykę alienacji dzisiejszego społeczeństwa w oparciu o metodę i tezy Marksa sprzed roku 1848 - młodego Mraksa humanisty - ale całą odnowę widzi w powrocie do teorii Freuda, według której życie zgodne z popędami i z zasadą przyjemności jest jedyną gwarancją szczęścia ludzkiego. Nowa cywilizacja ma bronić jednostki, a nie państwowych instytucji represyjnych. Z tej racji także nie należy planować przyszłości ludzkiej, bo wszystkie schematy cywilizacyjne prowadzą do ucisku.

Marcus nie jest jednak wiernym uczniem Freuda, odrzuca bowiem jego twierdzenie, że cywilizacja jako taka nie może istnieć bez represji instynktów. Według niego "Eros" dyktuje zasadnicze prawa każdemu porządkowi ludzkiemu i tam gdzie hamuje się jego dynamizm, znika radość pracy, twórczość życia i oryginalność jednostki. Nowa cywilizacja ma stworzyć instytucje, które będą na usługach zasady życia i przyjemności, a nie ich represji.

Marcus nie tylko trafia w przekrój duszy młodego, ale także apeluje do całej młodej generacji, by walczyła przeciw wszelkiej represji z żywiołową spontanicznością swej natury.

Rozrachunek pokoleń

Nie jest moim zamiarem ani sądzić ani tym mniej potępiać młodych. Jeżeli nawet najlepsi z nich buntują się przeciw pustce,represji i błędom społeczności, w którą chcemy ich gwałtem wtłoczyć, to znaczy, że nie wszystko jest u nas w porządku. Dlatego zamiast ich sądzić winniśmy najpierw przy ich pomocy przeprowadzić krytykę naszej cywilizacji materialistycznej. Społeczność, w której wszystko jest towarem na sprzedaż, w której wszystko opiera się prawie wyłącznie na wydajności i produkcji dóbr materialnych, nie może być kochana. Można się do niej nagiąć, można zesłabnąć pod ciężarem jej jarzma, ale nie można czuć się w niej szczęśliwym.

Młodzież broni ludzkości przed wyjałowieniem ducha, przed rezygnacją z siebie i przed wpadnięciem w niewolę zimnej "racji stanu". Mówimy często o fiasku naszych metod wychowawczych, ale jeżeli wychowanie młodego pokolenia ma za cel przystosowanie go do takiej cywilizacji, to nasze niepowodzenie może być zbawienne dla ludzkości... Młodzi nie dają się wprzągnąć w takie jarzmo!

Problemu nie rozwiąże ani bunt ani represja! Nowy styl życia, o którym marzy młode pokolenie zrodzi się tylko z naszej wzajemnej współpracy. My winniśmy im przypomnieć, że anarchia, nihilizm i nieliczenie się z prawami życia społecznego, skończy się katastrofą dla wszystkich - a więc i dla nich! Od nich zaś możemy się nauczyć walki o nowość i pełnię życia. Zamiast pytać z oburzeniem: "Co ci młodzi dzisiaj wyprawiają"? Zapytajmy samych siebie: "Co my właściwie dajemy młodzieży? W jakie ramy chcemy ich gwałtownie wcisnąć?"

Młodym nie daliśmy odpowiedzialności za nic. Żądamy od niej posłusznego i potulnego przyjmowania naszego sposobu życia. Cóż więc dziwnego, że odrzucając taki sposób życia, niszczą nieraz z dzikim szałem, pozytywny dorobek pokoleń, dorobek za który nie czują się odpowiedzialni! Trzeba więc wciągnąć młodzież w twórcze życie społeczności i przez to obudzić w niej zmysł odpowiedzialności.

Człowiek staje się coraz bardziej niewolnikiem dóbr i energii które produkuje.Winniśmy wypracować razem z młodą generacją

pewną dyscyplinę używania dóbr wyprodukowanych zgodnie z godnością osobistą człowieka i z szacunkiem dla wolności innych.

Powyższe konkluzje prowadzą nas do odkrycia jednej zasadniczej prawdy: Pozytywny wynik rewolucji politycznej, ekonomicznej, społecznej czy kulturalnej, zależy w pierwszym rzędzie od rewolucji moralnej jednostek zaangażowanych w dzieło ulepszenia świata!

Niestety o tym najmniej myślimy - tak my, jak i młodzi twórcy "rewolucji kulturalnej".

Józef Grochot

ALLIANCE *of* FRIENDSHIP
OF CENTRAL-EASTERN EUROPEAN NATIONS

Members: Czechoslovak - Polish - Ukrainian - Serbian

10121 South Clifton Park, Chicago, Ill. 60642

Dear Sir:

The Executive Committee of the Alliance of Friendship of Central-East European nations and the representatives of the nationalities participating in the Alliance have the honor to inform you about the activities and purposes of our organization.

The Alliance of Frindship was founded ten years ago and since then it has been promoting its program among the descendants of the nations from Central-East Europe; also, it has been propagating its ideals among other peoples.

The Alliance of Friendship basic philosophy is derived from the United States' Declaration of Independence proclaimed on July 4, 1776: "We hold these truths to be self evident that all men are created equal, that they are endowed by their Creator with certain unalieanable rights; but among these are life, liberty, and the pursuit of happiness..."

The Alliance of Friendship consists of free representatives of Czechoslovak, Polish, Serbian and Ukrainian nations and is supported by other captive nations.

Its purpose is freedom for all nations dominated by the Soviet-Russian imperialism. Further its goal is economic and piltical cooperation similar to the European Common Market.

The Alliance of Friendship supports also the lonely fight of the Russian intellectuals; one of whom Aleksander Solzhenitsyn righty stated that:

"...Coexsitence on this tightly knit earth should be viewed as an existence not only without wars - that is not enough ! - but without violence, or anyone's telling us how to live, what to say, what to think, what to know and what not to know..."

It is the moral duty of all freedom loving people to participate in the struggle against the darkness of humanity where the oppressed are changed into robots ready to carry slavery to other nations.

The world cannot remain half free and half enslaved. It will become either completely free through our efforts or completely enslaved through our inertia and indeference.

Dr. Henry Kissinger, in his first major speech, as Secretary of State, before the U. N. General Assembly rightly stated that: "...We strive for peace whose stability rests not merely on a balance of forces but on shared aspirations. We are convinced that a structure which ingores humane values will prove cold and empty and unfulfiling to most of mankind..."

It is mankind's and America's interest to restore freedom and independence to all the captive nations. Otherwise their large population, almost equal to the USA's, and their rich natural resources will be used against other free nations including the United States.

The Alliance of Friendship, speaking on behalf of millions of countrymen in Eruope and here, in the Unites States, is asking for your support and action, especially in the following way:

1) To promote the idea of freedom for the captive nations in the spirit of the Declaration of Independence and especially during the European conferences.

2) To urge our Government to see to it that Soviet Russia honors its commitments concerning our nations made before, during and after the end of World War II.

3) To urge our Government to delay economic and other assistance to the USSR until and unless all these conditions are fulfilled.

THIS IS OUR CHARTER OF FREEDOM ! THIS IS YOUR AND OUR STRATEGY FOR SURVIVAL ! THIS IS A WAY FOR A JUST AND LASTING PEACE IN THE WORLD !

For the Alliance of Friendship:

Dr. Jan F. Morelewski Secretary	Dr. George M. Radojevich President

ŚWIATOWY ZJAZD BYŁYCH ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ

W dniach 31.maja - 2.czerwca br. odbędzie się w Londynie XII. Światowy Zjazd Delegatów Koła b.Żołnierzy Armii Krajowej. Jest duże prawdopodobieństwo, że obrady oraz imprezy związane ze Zjazdem odbędą się w nowo budującym się gmachu Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego/POSK/. Zarząd Główny Koła A.K. /Polish Home Army Ex-Servicemen Association 240, King Street, London W.6 ORF, England/ apeluje w związku z tym do Kolegów o liczny udział w zjeździe.

W roku bieżącym przypada 35-ta rocznica początków konspiracji - późniejszej Armii Krajowej i 30-ta rocznica Powstania Warszawskiego. Zjazd Delegatów otworzy łańcuch uroczystości rocznicowych, które są już planowane i przygotowywane w wielu ośrodkach.

Zarząd Główny zastanawiając się nad charakterem zjazdu uznał za celowe zadokumentowanie, że: o ile walka AK z okresu okupacji przechodzi do historii - to cele tej walki nie zostały osiągnięte są dalej aktualne; członkowie Koła są w pełnej łączności z towarzyszami broni w Polsce; z narzuconymi siłą ciemiężycielami narodu polskiego nie ma możliwości dialogu ani kompromisu; żołnierze AK zjednoczeni w dlaszym ciągu będą toczyli bój o Polskę Wolną i Niepodległą.

N O T A T K I S K A N D Y N A W S K I E

D A N I A

• Aleksander Sołżenicyn przybył w dniu 22.lutego br.do Kopenhagi, gdzie odbył rozmowy z prezesem duńskiego Związku Pisarzy i posłem do parlamentu Hans Jørgen Lembourn a o godz.17.oo odpłynął statkiem "Princese Margaretha"do Oslo żegnany przez rzesze Duńczyków i polskich emigrantów.

• Prócz słynnego w ostatnim okresie rejsu "Stefana Batorego" /81 uciekinierów/ w Kopenhadze przebywały inne statki polskie: s/s Brygada Makowskiego,m/s Boginka,m/s Dziwożona,s/s Jedność Robotnicza, s/s Pstrowski, s/s Sołdek i s/s Wieczorek.

• Z dniem 16.stycznia br.nowym konsulem duńskim w Szczecinie mianowany został Karlerik Nordenquist, który objął swój urząd w PRL.

• Polska zaoferowała Danii dostawę prądu elektrycznego/z rejonu Szczecina/, którego jak powszechnie wiadomo w PRL stale jeszcze brak.

N O R W E G I A

• Biskup Monrad Norderval dnia 29.01.br.zwrócił się do premiera Trygve Bratteli`ego, aby poruszył na forum ONZ problem terroru w Związku Sowieckim - ubolewając, że nikt dotychczas tego nie uczynił.
Bp Norderval przedstawił apel podpisany przez 77 tysięcy osób domagających się od premiera zajęcia zdecydowanego stanowiska w tej sprawie.
Podpisy zbierała organizacja pod nazwą "Misja za Żelazną Kurtyną".

• Gunnar Johnsen - poseł do Stortingu/parlamentu norweskiego/ w wywiadzie dla "Aftenposten" /6.02.74/powiedział, że jeśli Dania zechce wydalić 12 uciekinierów z "Batorego" - Norwegia winna ich przyjąć udzielając azylu politycznego.

• Prezes Urzędu Podatkowego w Norwegii podał do publicznej wiadomości/Aftenposten z 27.02 br./że gdyby A.Sołżenicyn osiedlił się w Norwegii musiałby w pierwszym roku pobytu zapłacić ca 3,2 mil.koron nor.podatku. Za podstawę obliczeń przyjęto sumę 33 mil.N.Kr.jaką przypuszczalnie dysponuje ten pisarz, łagiernik, bohater i laureat...

• Jak podały środki masowego przekazu/23.02.br/u północnych wybrzeży wyłowiono pojemnik zawierający elektroniczną aparaturę, które śledziły działalność norweskiej marynarki wojennej i NATO. Podano także, że są one produkcji sowieckiej.Podejrzewa się, że pojemniki/dł.3 m i średnicy 90 cm/są rozmieszczone na całym wybrzeżu lub w pobliżu punktów strategicznych.

• W międzynarodowych zawodach zapaśniczych w Oslo/Trasophallen/ drugie miejsce w wadze 62 kg zajął Edward Lubański, za brązowym medalistą ostatnich Mistrzostw Europy, obecnie kolegą klubowym Haraldem Hervigiem.
Należy nadmienić, że ten utalentowany chłopiec ze Śląska przegrał tylko jednym punktem na skutek ostrzeżenia udzielonego mu przez sędziego,a był to pierwszy występ po dwuletniej przerwie.

TRUDNOŚCI ?

W Oslo wysiadło z "Batorego" pięciu Polaków. Trzema z nich, którzy nie posiadają żadnej rodziny ani znajomości - zaopiekowali się tutejsi Polacy. Po odkryciu miejsca zakwaterowania - wystraszonym już nieco prowadzoną w prasie i radiu wyjątkowo głośną kampanią /łącznie z naciąganiem na wywiady - Aftenposten, tygodnik NA/, udzie

lono przede wszystkim informacji a następnie niemal natychmiast znaleziono dobrze płatną pracę wraz z samodzielnym mieszkaniem. Uchodźcy nie posiadają jeszcze zezwolenia na pobyt i pracę ale pracodawca przesłał do właściwych instytucji pismo gwarantujące im pracę i locum.
Powyższa akcja bezinteresownej pomocy pozwala na dokonanie następującego porównania:
- jeśli uciekinierami opiekuje się osoba lub osoby, które zobowiązane są do tego z urzędu - czas wyczekiwania na pracę dochodzi do pięciu miesięcy;
- jeśli uciekinierom szukają pracę Polacy-uchodźcy/przebywający np.dwa lub mniej lat/ uciekinierzy otrzymują pracę i samodzielne mieszkania po 2 - 3 tygodniach - jeszcze przed otrzymaniem prawa pobytu.

Nie idzie tutaj o to, byśmy wyręczali płatnych urzędników odpowiednich instytucji ale stwierdzenie prostego faktu.
Należy przypuszczać, że po tym przykładzie wygodne/ a może już przetarte lub sztuczne/ kółka aparatu opieki nad uchodźcami zaczną się kręcić jak należy, by dodatkowo nie utrudniać i tak już trudnej sytuacji emigranta.
Nieprawdziwa teza o trudnościach ze znalezieniem pracy dla Polaków została praktycznie obalona. Co więcej, gdyby Polacy np.w Danii znaleźli się w trudnościach - możnaby było im załatwić pracę tutaj /po załatwieniu wymaganych formalności/.anja

S Z W E C J A

● Polacy w Szwecji w roku 1973 zebrali na Skarb Narodowy polskiego kierownictwa emigracji politycznej - niepodległościowej kr.sz. 1811.-

● 19.stycznia br.odbył się nadzwyczajny Walny Zjazd Oddziału Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Szwecji, który m.in. zatwierdził pierwszy własny statut organizacji.

Nowym kapelanem Stowarzyszenia Polskich Kombatantów został wybrany O.Rafał A.Kaczyński.

"ARCHIPELAG GUŁAG"

Książka Aleksandra Sołżenicyna pod powyższym tytułem ukaże się w języku polskim w przekładzie Michała Kaniowskiego, który uprzednio przetłumaczył dla Instytutu Literackiego w Paryżu książkę "Krąg pierwszy" tegoż autora.
Przewidziany termin ukazania się książki: maj - czerwiec br. Ze względu na wysoki koszt tłumaczenia i wydania książki, która będzie liczyła około 600 stron,uprasza się o najszybsze przesyłanie zamówień, co pozwoli Instytutowi na ustalenie wysokości nakładu. Biorąc pod uwagę wielkie zainteresowanie "Archipelagiem Gułag" normalny nakład może być bardzo szybko wyczerpany.
Cena "Archipelagu Gułag" ustalona jest orientacyjnie na 11.- dolarów lub równowartość w innych walutach. Gdyby - ze względu na ciągle rosnące ceny papieru i druku oraz wahania walutowe cena sprzedażna książki po jej ukazaniu się musiała być wyższa - ewentualna podwyżka nie będzie dotyczyła tych, którzy książkę zamówią wcześniej.
Zamówienia należy kierować do administracji Instytutu Literackiego "Kultura" 91,Avenue de Poissy, le Mesnil-le-Roi, p.78600 Maisons-Laffitte, Frankrig lub do jego przedstawicieli.
Jednocześnie podajemy, że utwory A.Sołżenicyna można znaleść w miesięczniku "Kultura" lipiec-sierpień 1963, listopad 1970 i kwiecień 1971 oraz w wydaniu książkowym:"Krąg pierwszy" t.I/II dol.12.50 oraz "Oddział chorych na raka" dol. 8.50.

NAUKA KULTURA SZTUKA

● Staraniem Towarzystwa Miłośników Nauki i Sztuki w Kopenhadze odbył się w dniu 20.lutego br. pierwszy wieczór autorski młodego poety ANDRZEJA ZALEWSKIEGO.
Wieczór wypełniły utwory liryczne pisane jeszcze w kraju i utwory pisane prozą.
Nadmienić należy, że Andrzej Zalewski jest poza tym znanym autorem tekstów piosenek pisanych dla teatrów studenckich w Polsce.

● W listopadzie ub.roku obchodził swój złoty jubileusz pracy artystycznej Wandy Tworek - znany artysta skrzypek, który wystąpił w grudniu 73 w sali koncertowej Old Fellow-Palae w Kopenhadze a w czasie świąt Bożego Narodzenia w telewizji duńskiej.
Z tej okazji artysta otrzymał skrzypce, z którymi debiutował przed 50 laty w Kopenhadze.
Warto przypomnieć, że ojciec Wandy Tworka był przed II.wojną światową prezesem okręgu kopenhaskiego Związku Polaków w Danii.

● Znany pisarz Niemieckiej Republiki Federalnej Günter Grass jeden z najaktywniejszych intelektualistów w ostatniej kampanii wyborczej na rzecz kanclerza Brandta, którego książki w przekładzie na język polski cenione są w Polsce - wystąpił ostatnio przeciw dyktaturom państw środkowej Europy twierdząc, że w takich dyktatorskich państwach jak:Portugalia, Hiszpania i Grecja jest więcej wolności jak w państwach bloku sowieckiego a więc i w P.R.L.

● Radio NRF /Deutsche Welle - Köln/ nadaje w języku rosyjskim treść książki/ w odcinkach/ A. Sołżenicyna pod tytułem "Archipelag Gułag" mimo gróźb ze strony sowieckiej.
Radio Wolna Europa nadaje"Archipelag Gułag"/w odcinkach/ w j. polskim.
Książka w języku duńskim ukaże się w miesiącu maju br.

● Na przełomie roku 1973/74 ukazała się na rynku amerykańskim książka pt."KGB - The Secret Work of Sovjet Secret Agents", której autorem jest John Barron b.oficer wywiadu USA.
Dania zakupiła małą partię tej książki, która została rozdzielona do sprzedaży między pięć księgarni w śródmieściu Kopenhagi.
W poniedziałek i wtorek/25/26.02/ trzeci sekretarz ambasady sowieckiej w Kopenhadze wykupował egzemplarze książki, w której obok 1597 szpiegów sowieckich pracujących z ramienia KGB poza granicami Sowietów wymieniono nazwisko owego III.sekretarza Victora I.Lipasova.
Duńczycy nie będą jednak pozbawieni możliwości zapoznania się z tę interesującą lekturą. W ciągu br. ukaże się ona bowiem w językach europejskich.

● "Tygodnik Powszechny"/Nr 51/52 z 23.-30.12.73/z Krakowa odnotował 50-lecie "Wiadomości" założonych 6.01.1924 roku przez Mieczysława Grydzewskiego a wychodzący nadal w Londynie w notatce, która uśmierca ten poważany w PRL i poczytny dwutygodnik poza krajem - w lutym 1944 roku.
Naszym zdaniem mimo stałych kłopotów finansowych naszej prasy emigracyjnej - należałoby wysłać np.jubileuszowy egzemplarz "Wiadomości" bezpłatnie redaktorowi naczelnemu Tygodnika Powszechnego i cenzorowi PRL dla udowodnienia że tygodnik "Wiadomości" żyje !

● Maria Iwaszkiewiczówna w opublikowanej rozmowie ze swym ojcem Jarosławem/Przekrój Nr 1506 z 17.02 1974/przytacza m.in.
" - Marysiu, czy masz te wszystkie menu jakie dla ciebie zbierałem?
- Mam. A perłą mojej kolekcji jest komplet menu z obiadów wydawanych z okazji przyznawania nagród "Wiadomości Literackich" w latach 1936-39.Na jednym nawet są podpisani członkowie jury..."

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA

BISKUP SZCZEPAN WESOŁY W DANII

Przez kilka dni przebywał w Danii J.E.Ks.Biskup Szczepan Wesoły, który w dniu 10.lutego br. odprawił Mszę św. w kościele św.Anny na Amager i spotkał się z Polakami licznie zebranymi w kościele a następnie w sali parafialnej przy kawie.
Księdza Biskupa Wesołego powitał O.Jan Szymaszek a imieniem dzieci polskich pięknie przemówiła i wręczyła bukiet kwiatów Ewunia Kisielewska.

W czasie pobytu Ks.Biskup miał możność zapoznania się z problemami duszpasterstwa polskiego na terenie Danii, które narastają w miarę upływu lat od czasu zakończenia II.wojny światowej.

Wypada nadmienić, że od listopada 1966 roku - czasu obchodów Sacrum Millenium Poloniae w Danii i pobytu J.E.Ks.Biskupa Władysława Rubina, była to pierwsza wizyta jednego z opiekunów emigracji polskiej.

Życzeniem katolików polskich w Danii byłoby, żeby wizyty naszych Dostojnych Opiekunów nie omijały naszych ośrodków ale, by raz nawiązana bezpośrednia łączność została możliwie często ponawiana dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

NIEZBĘDNE WYJAŚNIENIE

Ostatnio nadano przez władze PRL szczególny rozgłos sprawie złożenia w dniu 28.grudnia 1973 r. przez Ks.Biskupa Józefa Drzazgę/Olsztyn/ i Ks.Biskupa Lecha Kaczmarka/Gdańsk/tzw.ślubowania dochowania wierności reżymowym władzom PRL.
Należy dodać, że od czasu wprowadzenia dekretu Rady Państwa z 1956 roku biskupi ordynariusze a także proboszczowie parafii podpisywali przewidziany dekretem tekst "ślubowania" o czym jednak jak dotąd prasa nie informowała.

Obecnie można przypuszczać, że publikacje na ten temat jak i nieudolny gest Jaroszewicza w stosunku do Kardynała B.Kominka mają na celu zachwianie wiary społeczeństwa w opozycyjną rolę Kościoła Katolickiego w Polsce w stosunku do reżymu - tym więcej, że coraz żywsze kontakty między Watykanem a PRL/Olszowski w Rzymie, Casaroli w Warszawie/ o czym informuje się społeczeństwo w PRL tylko jednostronnie.

Wydaje się celowe podkreślenie, że dotychczasowe wystąpienia Episkopatu Polski jako całości i poszczególnych jego członków nie dają podstawy do pesymizmu a są najlepszym świadectwem postawy hierarchi kościoła w Polsce. Dotychczasowe wystąpienia Episkopatu w obronie wolności narodu i jego kultury są najprawdziwszym dokumentem, że jego Arcypasterze nie zaprzedali się obcym mocom mimo wielokrotnych prób reżymu rozbicia jedności duchownych i społeczeństwa.

Dobrze byłoby, gdyby społeczeństwo w kraju i Polacy na obczyźnie uzyskali w tej sprawie miarodajną informację władz duchownych.

WSZYSTKIM NASZYM CZYTELNIKOM PRZYJACIOŁOM I WSPÓŁPRACOWNIKOM ŻYCZYMY RADOSNYCH ŚWIĄT CHRYSTUSA ZMARTWYCHWSTAŁEGO

Redakcja i Wydawanictwo "Kronika"

CZŁONKOM I SYMPATYKOM TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW NAUKI I SZTUKI W KOPENHADZE ORAZ JEGO SYMPATYKOM

WESOŁEGO ALLELUJA

życzy

Z a r z ą d

CZY ZGŁOSIŁEŚ JUŻ PRENUMERATĘ "KRONIKI" NA 1974?

LISTY OD CZYTELNIKÓW

Do Redaktora "Kroniki"

W "Kronice"/Nr 32/z Kopenhagi, "Jutrze Polski"/Nr 10-634/ i w "Wiadomościach Polskich"/Nr 11/1973/ ze Sztokholmu ukazał się artykuł Pana Stefana Lisa nt.rozbieżności między wojenną i powojenną emigracją. Ponieważ artykuł p.Lisa nie wyczerpuje tematu, który nota bene prasa emigracyjna z niezrozumiałych względów spycha na margines mniej ważnych spraw - uważam za uzasadnione zabranie głosu w celu uściślenia niektórych stwierdzeń z w/w artykułu i w celu przedstawienia własnego poglądu.
Na pytanie "jakimi to emigrantami są ci nowi przybysze", którzy od 28 lat przybywają na Zachód można dać jednoznaczną odpowiedź. Oczywista, że nowi przybysze stanowią emigrację wszelkiej maści, w której przeważa - jak to nazywa autor "emigracja zarobkowa". Nie oznacza to jednak tragedii. Od aktywnej pod względem politycznym części emigracji zależy, czy ci "zarobkowi" będą użyteczni czy nie.
Zbyt dużo przypisuje p.Lis momentowi podjęcia decyzji o emigracji. Z jednej strony - nie podejmuje się tak ważkiej decyzji "w momencie" lecz w ciągu lat, z drugiej - nie moment podjęcia decyzji zadecyduje o tym, czy potencjalny jeszcze emigrant zostanie emigrantem politycznym lecz zbiór wielu czeynników, spośród których należy wymienić warunki, w których znajdzie się nowy, i stopień jego intelektualnego rozwoju/nie utożsamiać ze stopniem wykształcenia/.
Oceniając emigrantów p.Lis dzieli ich na tych, u których widać głęboką wiarę w sprawiedliwość i tych, których wyczyny świadczą "o wielkim nieporozumieniu". Uważam, że rozpowszechnione na Zachodzie zaliczanie do pozytywnej części emigracji tych, którzy legitymują się jedynie "głęboką wiarą w sprawiedliwość" jest grubo za mało. Wiara może być wystarczającym argumentem w przedmiotach abstrakcyjnych, nieosiągalnych, nieskończenie odległych w czasie itp. Następcy będą oceniać wyznawców Wolności i Sprawiedliwości tylko na podstawie czynów!
Idąc w ślady licznych emigracyjnych publicystów p.Lis również wytyka polskiej inteligencji wielokrotną bierność wobec narzuconego systemu. Zarzut ten wymaga wyjaśnienia przede wszystkim dlatego, że posiadając pozorną rację faktów godzi w dobre tradycje, jakich nie posiada żaden ze współcześnie żyjących narodów europejskich.

Otóż nie trzeba nikomu udowadniać, że w rezultacie wojny naród polski został całkowicie pozbawiony grupy społecznej, którą nazywamy inteligencją. Stalin i Hitler zgodnie pod względem bezwzględności mordowali literatów, lekarzy, techników, wojskowych. Kiedy losy wojny były już znane, Stalin znalazł sprzymierzeńca w naszych nibysojusznikach, którzy /o dziwo, nadal przez licznych wychwalani/ walnie przyczynili się do dożywotniej banicji pozostałych przy życiu przedstawicieli polskiej inteligencji walczącej na Zachodzie oraz do drakońskich prześladowań tych resztek pozostałych w kraju. Jak więc dzięki Stalinowi, Hitlerowi, Churchillowi i innym wyglądała polska inteligencja po Październiku? Nijak.Bo jej nie było.
Nieliczne, zgnębione jednostki, które już nawet nie mogły się cieszyć, że żyją, rzesze ludzi z dyplomami, którzy do inteligencji - sensu stricto nie dojrzeli i którzy do niej nie zamierzali się przyznawać oraz ogromne rzesze pracowników administracji i biurokracji, którzy z braku innej możliwości/bo skoro nie pracowali na roli ani fizycznie w fabryce/ wpisywali w rubrykę "inteligenta pracującego".
Obecnie, po upływie kilkunastu lat - sytuacja wygląda nieco różo-

wiej. Nadal straszy powojenna "nowa" inteligencja "przyszłości" /z awansu, z marca, z braku wyboru itp./, lecz również coraz wyraźniej uwidacznia się nowe pokolenie inteligencji, które może się legitymować nie tylko dyplomem. Zdaje się z tego sprawę na Kremlu i stara się temu przeciwdziałać. Szkoda, że tej próbie sił pozostała część inteligencji przygląda się biernie lub jej wcale nie dostrzega.

Przechodząc z kolei do tematu zasadniczego, tj.kontrowersji między polskimi emigracjami - można go w skrócie ująć następująco:
kontrowersja ta jest antynarodowym paradoksem, który nie ma żadnego uzasadnienia. Ponieważ Polaków nie można posądzić ani o brak patriotyzmu, ani o nikczemność czy głupotę, przyczyn tego zjawiska należy dopatrywać się głębiej i skutecznej infiltracji naszych wrogów i nieprzyjaciół, wrogów odprężenia w środkowej Europie i ustalenia tam sprawiedliwego ładu.
Obecnie nie można pozwalać sobie na bezsensowne kpiny, bezowocne szarże czy kalumnie; tak samo jak nie można ciągle trzymać się jednej i tej samej drogi niezależnie od tego czy prowadzi ona do celu czy też nie.
Obecnie należy robić wszystko, aby nie zmarnować potencjalnych możliwości sprawy polskiej. Należy więc przede wszystkim:
- odnaleźć naturalnych sprzymierzeńców i
- dokonać przewartościowania pojęć oraz uaktualnienia planów i metod.

Uważając za naturalnych sprzymierzeńców narody, które są uzależnione od Sowietów na równi z nami oraz te, którym sowiecka okupacja zagraża - należy ponowić próby stworzenia wspólnej płaszczyzny działania z sąsiadami/przy niemożności osiągnięcia rozsądnego kompromisu trzeba zdecydować co jest ważniejsze - nieustępliwość terytorialna czy perspektywy wolności/ i wszcząć próby porozumienia się z Chinami - jedynym mocarstwem, które jest zainteresowane w wyswobodzeniu się Polaków spod sowieckiego panowania.
Dotychczasowy brak prochinskiej orientacji u emigrantów należy tłumaczyć brakiem trzeźwości politycznej i zapatrzeniem w tył Zachodu. Dalsze kurczowe trzymanie się cienia byłych aliantów w potrzebie może być tylko dowodem złej woli.
Należy ponadto zauważyć, że w przypadku dojścia do skutku współdziałania polsko-chinskiego, do czego potrzebny jest trzeźwy, mający realne podstawy, przyszłość i poparcie program - stanowisko państw zachodnich na pewno zmieni swoją bierność!
Dla uniknięcia nieporozumień chcę dodać, że leżące w interesie wolności Polski i jej przyszłości jak najszybsze stworzenie warunków do nawiązania współpracy z Chinami i sama współpraca nie powinny być widziane jako jedynie osłona kroków mających na celu przeniesienie na grunt polski metod i schematów czy dialektyki maoistowskiej. Stosunki z Chinami dadzą obustronne zadowolenie jedynie wówczas, gdy będą oparte na powszechnie uznanych zasadach sformułowanych przez ONZ, na świadomości zagrożenia narodowego oraz na honorze narodowym, który dla Chinczyków i Polaków stanowi nie historyczny rekwizyt lecz nadal aktualny czynnik wychowawczy służący do kształtowania postawy moralnej i ideowej.

Przewartościowywanie pojęć oraz aktualizacja planów i metod powinny się odbywać systematycznie, w zależności od upływu czasu i osiągnięcia lub braku sukcesów. Sztuczne hamowanie tego procesu zawsze prowadzi do sytuacji konfliktowych niezależnie od innych okoliczności. Ponieważ emigracja polska wykazywała tendencje konserwatywne - niezbędność przewartościowywania niektórych pojęć jest oczywista.
Do pewnych zwolenników swojego celu - emigracja polityczna zalicza większość Polaków,którzy po zakończeniu wojny nie wrócili do kraju.

Grono "nieprzyjaciół" jest znacznie obszerniejsze: do niego zalicza się politycznych przeciwników na emigracji, oczywiście wszelkich zauszników okupanta i jego samego oraz masy Polaków w kraju sprzyjających okupantowi. Podział taki dla jednych słuszny dla drugich - nie, daje szanse na odzyskanie wolności jedynie na skutek wysiłku zewnątrz.Ponieważ/ chociażby/dlatego,że/ wysiłek z zewnątrz okazał się niedostateczny - czas najwyższy do rewizji tego poglądu, tym bardziej, że zwolenników niepodległości, wolności, prawdy i wiary jest w PRL znacznie więcej niż to wyobraża się na emigracji: jest ich znacznie więcej niż na emigracji.

Przewartościowaniu a ściślej zmianie powinna ulec definicja emigranta politycznego, za którego może być uważany człowiek działający bezpośrednio lub pośrednio na rzecz Wolnej Polski niezależnie od tego, kiedy, jak, skąd i po co znalazł się na obczyźnie. Zmianę definicji "czasowej" należy uzupełnić przypomnieniem, że na emigrancie politycznym a przede wszystkim na przywódcach i organizatorach ruchu niepodległościowego spoczywają i powinny być egzekwowane następujące/przez niektórych łamane notorycznie/powinności: kultywowanie i krzewienie polskości/czynne!/, samokształcenie, przestrzeganie statutu i zarządzeń, unikanie kolizji ze zwyczajami kraju zamieszkania, przestrzeganie lokalnego ustawodawstwa.

Po co zmiana definicji jest potrzebna? Po co jest potrzebne przypomnienie? Żeby nadać ruchowi niepodległościowemu ożywienia przez oczyszczenie go z ludzi bez wartości, ze zbędnych i szkodliwych czyli inaczej: ludzi, którzy hamują. Żeby do ruchu wprowadzić nowych i młodych, którzy mogą, chcą i potrafią kontynuować, realizować i tworzyć.

Należy dokonać analizy pojęć "tradycja", "zachowanie tradycji" i innych pochodnych w celu ustalenia czy obecnie, w 1974 roku pojęcia te związane ze stanem określonym w czasie/utrata niepodległości/, czy z pozytywami całego procesu hsitorycznego naszego narodu.
Ponieważ pierwsza alternatywa omija całe pokolenie wychowane w ograniczonej świadomości oraz wyklucza uwzględnienie zmian zaszłych w tym okresie/głównie w psychice Polaków i w składzie społecznym narodu/ za nadającą się do przyjęcia - wydaje się być jedynie druga. Jej wyraźna akceptacja przez emigrację i podanie do wiadomości opinii publicznej w kraju wytrąci najważniejszy atut propagandzie reżymowej i będzie dopingiem dla całego społeczeństwa.
Działalność emigracji polskiej powinna nabrać większej powszechności, nieustępliwości i dynamiki. Przywódcy powinni znajdywać osiągalne cele, które muszą absorbować wszystkie polskie organizacje, partie, zrzeszenia itp. Od dłuższego czasu siedzi w więzieniu Andrzej Czuma - odważny przedstawiciel młodego pokolenia. Czy polska emigracja nie jest w stanie wymusić wypuszczenie na wolność jednego Polaka?

Wymienione uwagi dotyczące niektórych poczynań w ruchu emigracyjnym daleko nie wyczerują tematyki. Uwagi te nie mają nic wspólnego z inicjatorką dyskusji/?/p.Lisiecką, której postępowaniu nie można się dziwić/przed rokiem pisałem do "Wiadomości", w których p.Lisiecka dokonała rewelelacyjnego odkrycia w postaci wieszcza/ ale należy raczej zastanowić się nad potrzebą i sposobami ulepszenia przekazu informacji przy pomocy słowa drukowanego.

Andrzej Jachowicz

==

KRONIKARZ MICHAŁ WOJCIECH ZBĄSKI.ADRES "KRONIKA" BOX 1806,DK-2300 Copenhagen S.Denmark. Konto Postgiro nr 20 55 05. Za treść publikacji podpisanych ponoszą odpowiedzialność autorzy. Prenumeratę zamawiać można pod w/w adresem.Prenumerata roczna dkr.33.-,półroczna dkr.17.- Zagranica opłaca porto wg taryfy.